Max Pradox

Brutalna prawda o programistach

Dlaczego wysokie zarobki nie gwarantuja spokojnej głowy.

INTRO....3
Rozdział 1 - Mit inteligentnego boga klawiatury 13
Rozdział 2 - Pieniądze, które miały wszystko naprawić 24
Rozdział 3 - Syndrom wiecznego juniora 35
Rozdział 4 - Życie w sprintach, czyli jak zamienić czas na backlog 44
Rozdział 5 - Związek z laptopem, czyli intymność 15 cali 56
Rozdział 6 - Ciało jako bug, którego nie da się zignorować 66
Rozdział 7 - Slack, Jira i inne religie nowoczesności 75
Rozdział 8 - Wypalenie w wersji premium....85
Rozdział 9 - AI, czyli lęk przed własnym zastąpieniem 93
Rozdział 10 - Status seniora, czyli kiedy doświadczenie przestaje smakować 101
Rozdział 11 - Praca zdalna, czyli samotność w wysokiej rozdzielczości....109
Rozdział 12 - Porównywanie się jako sport narodowy branży 119
Rozdział 13 - Multimonitorowe życie, czyli jak mieć wszystko i nie widzieć nic 128
Rozdział 14 - Debugowanie własnego życia, czyli kiedy logika przestaje wystarczać 136
Rozdział 15 - Wakacje z VPN, czyli jak odpoczywać i nadal być w pracy 145
Rozdział 16 - Dom jako open space, czyli kiedy praca wchodzi do wszystkich pokoi....153
Rozdział 17 - Korporacyjna gra pozorów, czyli jak być widocznym bez bycia sobą 160

Rozdział 18 - Kredyt hipoteczny jako commit na 30 lat 168
Rozdział 19 - Spotkania, które mogły być mailem, czyli teatr produktywności 176
Rozdział 20 - Sens, którego nie ma w roadmapie 184
Rozdział 21 - Gdy hobby zamienia się w kolejny projekt 192
Rozdział 22 - Samotność eksperta, czyli kiedy nie ma z kim pogadać na serio 199
Rozdział 23 - Przebranżowienie jako fantazja ratunkowa. 206
Rozdział 24 - Rodzicielstwo w trybie asynchronicznym 213
Rozdział 25 - Kryzys wieku trzydziestu kilku commitów... 220
Rozdział 26 - Bycie „technicznym" jako tożsamość obronna 227
Rozdział 27 - Pieniądze są, czasu nie ma.....235
Rozdział 28 - Zazdrość wobec ludzi, którzy „mają normalnie" 242
Rozdział 29 - Utrata głodu, czyli kiedy już nie musisz, ale nadal możesz..... 248
Rozdział 30 - Kiedy technologia przestaje Cię zachwycać254
Rozdział 31 - Strach przed byciem przeciętnym 261
Rozdział 32 - Gdy młodsi są szybsi, a Ty jesteś ostrożniejszy 267
Rozdział 33 - Wypalenie, które nie wygląda jak dramat.....273
Rozdział 34 - Gdy praca była marzeniem, a stała się tłem .279
Rozdział 35 - Brutalna prawda, której nikt nie wpisze do CV 285

INTRO

Programista to człowiek, który zarabia na myśleniu, ale wygląda, jakby właśnie przegrał z życiem w starciu o światło słoneczne.

Siedzi.

Patrzy.

Klika.

Czasem wzdycha, jakby w tle leciała symfonia jego własnych błędów.

Mówi, że „deploy się wysypał", jakby to był dramat narodowy.

Mówi, że „production leży", jakby ktoś właśnie przewrócił jego rodzinne miasto.

Mówi, że „to nie bug, to feature", jakby to był filozoficzny manifest.

I w pewnym sensie jest.

Programista to człowiek XXI wieku.

Nowy inteligent.

Nowy robotnik.

Nowy arystokrata.

Nowy niewolnik.

Jednocześnie.

• Myśli, że kontroluje świat, bo umie go opisać w kodzie.
• W rzeczywistości kontroluje tylko to, czy przycisk jest niebieski czy lekko bardziej niebieski.
• Nienawidzi ludzi, ale pracuje w zespole 12 osób na Slacku.
• Twierdzi, że nie obchodzi go kasa, ale zna aktualny kurs dolara lepiej niż kurs historii własnego życia.

Programista to człowiek, który mówi, że „nie ma czasu", a potem przez trzy godziny czyta wątek na Stack Overflow o problemie, który rozwiązał już godzinę temu.

To człowiek, który deklaruje, że „technologia jest przyszłością", a sam nie pamięta, kiedy ostatnio rozmawiał z kimś bez ekranu pomiędzy.

To człowiek, który wie, czym jest cache, ale nie wie, gdzie zniknęły jego relacje.

To człowiek, który wierzy w logikę.

I żyje w świecie, który logiki nie posiada.

Wszyscy go chcą.

HR go szuka.

LinkedIn go bombarduje.

Rekruterzy piszą do niego jak do zagubionego księcia z bajki o wysokiej stawce godzinowej.

• „Mamy dla Ciebie ekscytujący projekt."
• „Elastyczne godziny pracy."

- „Młody dynamiczny zespół.”
- „Owocowe wtorki.”

Owocowe wtorki.

To jest moment, w którym człowiek z piętnastoletnim doświadczeniem w Javie ma poczuć ekscytację.

Programista jest dziś symbolem sukcesu.

Ma pieniądze.

Ma zdalną pracę.

Ma ergonomiczny fotel za cztery tysiące złotych.

Ma słuchawki z redukcją szumów, żeby nie słyszeć świata.

Ma trzy monitory, żeby patrzeć w więcej niż jedną iluzję naraz.

Ale czego nie ma?

Czasu.

Spokoju.

Ciszy w głowie.

- Zarabia więcej niż jego rodzice razem wzięci.
- Czuje się bardziej zagubiony niż oni kiedykolwiek byli.
- Buduje aplikacje dla milionów użytkowników.
- Nie wie, czego sam naprawdę chce.

Programista żyje w sprintach.

Dwutygodniowych.

Czterotygodniowych.

Mentalnych.

Emocjonalnych.

Całe życie to backlog.

Zadania.

Tickety.

Refaktoryzacje.

Bugfixy.

A gdzieś pomiędzy tym wszystkim jest on.

Człowiek.

Z kręgosłupem w kształcie pytajnika.

Z oczami zmęczonymi światłem monitora.

Z głową pełną frameworków, które jutro przestaną być modne.

Bo w tej branży nic nie jest stałe.

Poza presją.

- Dziś uczysz się Reacta.
- Jutro React jest już „legacy”.

• Dziś jesteś seniorem.
• Jutro jesteś „za drogi”.

Programista żyje w ciągłym upgrade.

Nowy język.

Nowa biblioteka.

Nowa metodologia.

Nowa wersja samego siebie.

Tylko że system operacyjny duszy dawno nie był aktualizowany.

Programista śmieje się z korporacji.

Z menedżerów.

Z „biznesu”.

Ale bez nich nie ma projektu.

Nie ma faktury.

Nie ma wypłaty.

• Gardzi stand-upem.
• Czeka na niego codziennie o 9:00.
• Narzeka na spotkania.
• Sam planuje kolejne.

Ironia to jego język ojczysty.

Sarkazm to narzędzie pracy.

Cynizm to mechanizm obronny.

Bo łatwiej śmiać się z absurdu niż przyznać, że się w nim tonie.

Programista wierzy w kod.

Kod jest czysty.

Kod jest logiczny.

Kod robi dokładnie to, co mu każesz.

Świat nie.

Ludzie nie.

Relacje nie.

Dlatego programista woli świat, który można skompilować.

Świat, który zgłasza błąd.

Świat, który mówi jasno: tu jest problem.

A życie?

Życie nie wypluwa errora.

Życie milczy.

Programista to człowiek, który może pracować z Bali.

Z Portugalii.

Z Łodzi.

Wszędzie tak samo.

Wszędzie przed ekranem.

- Zmienia lokalizację.
- Nie zmienia trybu istnienia.

W tej książce nie będzie porad.

Nie będzie „jak znaleźć balans”.

Nie będzie „jak nie wypalić się zawodowo”.

Bo programista już wie.

On wszystko wie.

Czytał blogi.

Słuchał podcastów.

Ma kurs mindfulness w zakładkach przeglądarki.

Obok kursu nowego frameworka.

Obok tutoriala o inwestowaniu.

Obok filmu o tym, jak przestać być zmęczonym.

I nadal jest zmęczony.

Ta książka nie będzie o technologii.

Nie będzie o tym, czy Python jest lepszy od Javy.

Nie będzie o tym, czy frontend to prawdziwe programowanie.

Ta książka będzie o człowieku, który siedzi za tym wszystkim.

O ego.

O lęku.

O potrzebie bycia potrzebnym.

O uzależnieniu od problemów do rozwiązania.

Bo programista bez problemu nie istnieje.

- Jeśli wszystko działa, zaczyna coś poprawiać.
- Jeśli nie ma błędu, zaczyna go szukać.
- Jeśli projekt jest stabilny, proponuje refaktoryzację.

Spokój jest podejrzany.

Chaos jest znajomy.

Programista to człowiek, który mówi, że „robi to z pasji".

A potem liczy dni do kolejnej podwyżki.

Mówi, że „to tylko praca".

A reaguje na krytykę jak na atak na własną tożsamość.